

Renata Dąbkowska, Mi

Ona zjawia się jak ćma
późnym latem,
gdy już poranki we mgle,
tak jakby chciała w nas
schować się przed światem,
ech, kto to wie...

Tak naprawdę na nią nikt
nie ma czasu,
do domu już wracać się chce.
Nie mogła z wiosną przyjść,
dotknąć nas od razu?

Ech, kto to wie...

Nie w porę przebudzona,
gdy serce już prawie śpi,
spóźniona i roztargniona
miłość ostatnich dni.

Pierwszy zimny powiew ją
szybko studzi,
gdy kwitnie szron na szkle,
zapada w długi sen,
czy się z niego zbudzi?

Ech, kto to wie...

Ona zjawia się jak ćma
późnym latem,
gdy już poranki we mgle,
tak jakby chciała w nas
schować się przed światem,
ech, kto to wie...

Ech, kto to wie...

Kto to wie...?